Płać i płacz

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 18, marzec 2024 11:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1667

Począwszy od pierwszego kwietnia powiaty będą płaciły Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przeszło 10% więcej za zamawiane prawa jazdy, dowody rejestracyjne czy naklejki legalizacyjne. W konsekwencji zbliżamy się do momentu, w którym administracja samorządowa będzie dokładać do czynności urzędowych świadczonych na wniosek obywateli.

Już teraz niewiele do tego brakuje w przypadku kompletu naklejek legalizacyjnych. Opłata pobierana od właściciela pojazdu za komplet takich naklejek wynosi od lat 12,50 zł podczas gdy od kwietnia za zakup tych naklejek powiaty będą płacić PWPW… 11,50 zł. Uwzględniając szacowaną dynamikę inflacji oznacza to, że bez zmiany obecnego stanu prawnego za dwa lata powiaty będą z własnych środków dopłacać do każdego wydanego kompletu naklejek – bo za ich zakup będą musiały zapłacić więcej niż uzyskają ze strony wnoszącego o legalizację tablic rejestracyjnych obywatela.

Niewiele lepiej wygląda sytuacja w odniesieniu do najbardziej powszechnych dokumentów wydawanych w wydziałach komunikacji: dowodu rejestracyjnego i prawa jazdy.

Opłata za wydanie dowodu rejestracyjnego wynosi 54 zł i nie była podnoszona od 20 lat. Tyle tylko, że w roku 2003 powiaty za zakup dowodu rejestracyjnego w PWPW płaciły 10,69 zł. Od kwietnia tego roku będą płacić 44,75 zł brutto. Dwadzieścia lat temu pozostawały w ich budżetach prawie 44 złote, dziś – niecałe dziesięć. Można powiedzieć w uproszczeniu, że sytuacja się odwróciła. Tyle ile pierwotnie miały jednostki samorządu terytorialnego, tyle teraz ma PWPW.

Oplata za wydanie prawa jazdy wynosi 100 zł i nie była podnoszona od 10 lat. W 2013 roku powiaty za zakup prawa jazdy w PWPW płaciły 43,32 zł. Od kwietnia tego roku będą płacić 80,75 zł brutto. Na przestrzeni dziesięciu lat środki pozostające do dyspozycji powiatów spadły prawie trzykrotnie.

Wszystko to odbywa się w warunkach drastycznego wzrostu kosztów – wynikających zarówno ze zwiększenia wysokości opłat eksploatacyjnych (dziwnym trafem komputery w wydziałach komunikacji nie działają na powietrze, tylko na prąd), jak i presji na podwyżkę wynagrodzeń. I tak wynagrodzenia w administracji samorządowej są niskie, a w jej ramach – najniższe w starostwach powiatowych. Wobec wysokiej (a mówiąc na wprost – zbyt wysokiej) dynamiki wzrostu poziomu minimalnego wynagrodzenia już teraz mamy sytuację, że pracownicy samorządowi na niższych stopniach awansu zawodowego – chociażby referenci – zarabiają na tym właśnie poziomie, a praca w jednej z konkurujących ze sobą sieci handlowych byłaby dla nich awansem płacowym. W takiej sytuacji nie martwię się tak bardzo ryzykiem zmniejszenia zatrudnienia w wydziałach komunikacji w związku z nieuchronną elektronizacją ich zadań. Po prostu może się wkrótce okazać, że to nie tyle będzie konieczność zwalniania pracowników, co możliwość nie obsadzania wakatów…

W kontraście z problemami po stronie budżetów powiatów jest sytuacja po szeroko rozumianej stronie rządowej. PWPW – choć już nie ma w swojej nazwie określenia „Państwowa” – jest przecież dalej własnością państwa jako jednoosobowa spółka Skarbu Państwa. Jak spółka musi oczywiście dbać o uzyskiwany wynik ekonomiczny, zatem na podstawie umów zastrzega sobie waloryzację cen swoich usług. Nic to, że ta umowa ma charakter adhezyjny i w praktyce przymusowy. Powiaty mają obowiązek świadczyć na rzecz swoich mieszkańców usługi administracyjne związane z wydawaniem praw jazdy i rejestracji pojazdów. W odróżnieniu od tablic rejestracyjnych kupowanych w drodze przetargu od konkurujących ze sobą firm, dokumenty komunikacyjne są drukowane i personalizowane na zasadzie monopolu przez PWPW – co skazuje powiaty na zawarcie umowy z tą spółką. Zresztą również system teleinformatyczny służący do obsługi Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców również jest

Phoca PDF

utrzymywany przez PWPW, a zawierana umowa jest umową obejmującą również korzystanie z tego systemu. W takich warunkach nie jest trudno zapewnić sobie klauzule waloryzacyjne i z nich korzystać – niezależnie od rzeczywistego wzrostu kosztów wytwarzania poszczególnych dokumentów.

Tak oto to samo państwo z jednej strony zamroziło (i dalej trzyma w zamrożeniu) opłaty za poszczególne czynności urzędowe – oczywiście w imię troski o obywatela. Przychodzi mu to o tyle łatwiej, że to nie ono jest beneficjentem opłat, tylko jednostki samorządu terytorialnego – a powszechnie wiadomo, że łatwiej jest dawać z cudzego, niż z własnego. Z drugiej jednak strony dba o to, aby jego spółki nie były finansowo stratne. Najwyższy czas powiedzieć, że jest to nieuczciwe. Albo identyczna waloryzacja powinna dotyczyć i opłat, i kosztów ponoszonych na rzecz państwowych dostawców, albo niech państwo dbające o obywatela i nie żądające od niech wyższych opłat dostarcza za darmo dokumenty niezbędne do świadczenia usług na rzecz obywatela.

Phoca PDF